

Wieczera Słowa

Wbrew wody prądom
Rzeka młodości stawia jednak
Nogom opór
Stopami brnąć przez nią, ku źródeł
Zmierzając, sił soki me upuszcza

Niczym krew egzystencji
Spływa w rzekę
Wchodząc w nurtu taniec
Ze swym własnym
Błyszczącym w słońcu odbiciem
Duszy

Wiatr unosi włosy
Delikatnie odsłaniając strudzony uśmiech:
„Ucztujcie, pielgrzymi słowa
Gdyż moja to krew, za Wasze odpuszczenie smutków
Samotności i tęsknot
Pijcie i dzielcie się nią, aż do skończenia świata”

28.10.2021

Wiersz napisany jako wyraz zmęczenia kontaktami międzyludzkimi: które choć są ożywcze jak woda, potrafią być jednocześnie męczące (opór tejże wody), szczególnie w dłuższej, nieprzerwanej formie, wymagającej stałego kontaktu.

Koncept wiersza wyszedł z porównania (wody, która stawia opór), które to wynikło z rozmowy z Trzykropkiem. W rozmowie tej tłumaczyłem moje dawne przyzwyczajenie do tzw. „izolacji”, w których to zrywałem na pewien czas wszystkie kontakty – regenerując w ten sposób siebie, by następnie ponownie powrócić do społeczeństwa.

Autorskie klucze interpretacyjne: woda to ludzie i moje kontakty z nimi, krew zaś to moja „esencja”, której dawniej nie dawałem upuszczać przez ten właśnie system „izolacji” - obecnie, nie robiąc sobie takich przerw, krew upuszczam, „tracąc siebie”. Jednak w ostatniej zwrotce zwracam się do osób, które ze mną rozmawiają, by – skoro już uczują, czerpiąc z tego „odpuszczenie” smutków (itd.) – niech zatem również i tą ofiarą się dzielą, czyniąc ją wartościową bardziej niż li poświęceniem dla jednego człowieka.

Wiersz jest niejako follow-upem do „Wiersza Wyjścia”; obecne są również nawiązania do Eucharystii.

Droves „Time”, „Bloodline”, „Time”, „Cannibals”, „Trash”